



PISMO TYGODNIOWE.

Nakładem „Macierzy polskiej“.

PRZEDPŁATA WYNOŚI

W cesarstwie austriackiem:

Rocznie . . . 4 kor. Półrocznie . . . 2 kor.

Za granicą:

Rocznie . . . 6 mrk. Półrocznie . . . 3 mrk.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

we Lwowie, Gmach sejmowy. Biuro Macierzy polskiej.

Rekopisów Redakcja nie zwraca. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. — Po ośmiu dniach nie uwzględnia się reklamacyi.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal za wiersz drobnym drukiem

Prenumeratę i wszelką korespondencję nadsyłać pod adresem: Biuro „Macierzy polskiej“, Lwów, Gmach sejmowy

Dzisiejszy gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



„COLLEGIUM NOVUM“.

500-setna rocznica założenia
akademii Jagiellońskiej w Krakowie.

W tych dniach święci Kraków a z nim cała Polska wielką rocznicę dziejową, jaką mało który naród na świecie może się poszczycić, pięćsetny rok istnienia wszechnicy czyli uniwersytetu Jagiellońskiego.

Co to jest wszechnica czyli akademia?

Narody wykształcone czyli ucywilizowane, rozmaite posiadają szkoły, tak zwane ludowe, wiejskie i miejskie, w których udzielają początków nauki, dalej średnie po większych miastach i wreszcie najwyższe we wielkich stolicach państw europejskich, których zadaniem jest wydawać ludzi w naukach dojrzałych i pożytecznych dla społeczeństwa obywateli, kapłanów, sędziów, lekarzy i nauczycieli. Ten najwyższy stopień nauki ogarnia zatem cały ten zasób wiedzy, jaki ludzie w pewnym czasie posiadają a zarazem

dąży do dalszego badania i rozszerzania umiejętności i temi badaniami kieruje.

Takiej szkoły nie było w Polsce aż do 14. wieku, w którym zasiadł na tronie wiekopomnej pamięci Kazimierz Wielki, zwany także królem chłopków. Ubezpieczywszy kraj od zewnętrznych nieprzyjaciół zabrał się Kazimierz do zagospodarowania jej wzorowego na kształt tych zagranicznych krajów, które w młodości swej zwiedził. Słusznie też o nim mówią, że zastał Polskę drewnianą a zostawił ją murowaną, tyle dźwignął grodów, tyle zamków obronnych pobudował. Zakwitnął handel i przemysł, chłopiek zyskał opiekę i ochronę od ucisku możnych a cały naród zyskał opiekę prawa. W tej pracy mało miał z początku Kazimierz pomocników wśród Polaków i do rady swej musiał powoływać obcych, bo w Polsce było podówczas wiele dzielnych żołnierzy, ale mało ludzi posiadających wyższe wykształcenie. Aby więc temu zaradzić, otworzył w roku 1364 pierwszy uniwersytet, czyli wszechnicę polską w Kra-

Czas to pieniądz.

(Powieść dla ludu).

(Ciąg dalszy).

Taką samą wyszukała mu matka żonę, która nie bardzo chętnie miała się pracy, zrobiła to, co było konieczne, ale nie z chęcią i tak jak na gospodynię przystało. Była zdrowa i tęga, ale ociążała i leniwa, potulna i posłuszna — i dlatego dobrą była żoną i synową. Gospodarstwem domowym zajmowała się zawsze matka Szczepana aż do późnej starości i swoją łagodnością tak wszystkim zarządzała, że nigdy sporów nie było w chacie. Wnuków swoich kochała — a przybywało ich dosyć sporo — bo dzieścioro, ale z tych połowa wymarła, tak jak

to często po wsiach się zdarza, że na zdrowie dzieci nikt nie uważa, ale dochowała się trzech chłopaków tęgich i dwoje dziewcząt.

Szczepan kochał swoje dzieci, ale nie dbał, ażeby ich wychować na pracowitych i pożytecznych ludzi, bo sam ze siebie nie dawał przykładu w pracy i gospodarstwie. To też synowie wyrosli na tęgich parobczaków, hożych i wesołych, do zabawy i tańcu, ale nie na pracowitych i dobrych gospodarzy, na pożytecznych ludzi, którzyby zarobić na kawałek chleba umieli i wszędzie sobie radę dali. Na jednej roli dla ojca i trzech synów tyle znów roboty nie ma, ażeby wszyscy zawsze mieli zajęcie, a żaden z nich do służby lub na zarobek pójść nie miał ochoty. Jak nie było pilnych robót w polu, to próżniaczyli i wałęsali się koło chaty razem z ojcem. Smutno nieraz było patrzeć, jak tacy

kowe a zatem pierwszej jeszcze, niż powstał niemiecki uniwersytet we Wiedniu.

rącem pragnieniem szerzenia korzyści i szczęścia pomiędzy ludźmi, troskliwi



Jan Długosz w swojej pracowni.

Piękne są słowa, które Kazimierz Wielki wypowiedział przy tej sposobności o przeznaczeniu tej nowej szkoły: „Przejęci go-

o ich poprawę, nie wątpię, że pożytecznym będzie dla duchownych i świeckich poddanych naszego królestwa, po-

tędy chłopacy leniuchują i tak marnie dzień Boży na niczem im schodzi. Razu jednego sąsiad i kum Szczepana, Mateusz Stodolak, widząc ich wszystkich wałęsających się koło chaty, zagadnął:

— Kumie Szczepanie, widzę, że nie macie teraz robót w polu, czy nie chcielibyście coś sobie zarobić?

— A cóż ja mam robić? — pytał Szczepan.

— Teraz jest zwózka obrobionego drzewa z lasu, to lekko dwoma wozami możecie sobie dziennie pięć papierków zarobić.

— Czyż mi zarobku potrzeba! — odparł Szczepan.

— Od przybytku głowa nie boli — dowodził Mateusz — a grosz można schować na później, na szarą godzinę.

— Niech gonią za zarobkiem ci, którzy nie mają kawałka chleba w domu — odpięra Szczepan — ale ja, dzięki Bogu, mam co jeść i chłopaki moi z głodu nie zamierają.

— Ale szkoda czasu tracić marnie na próżniactwie.

— A cóż to, czy mię czas co kosztuje, czy za czas płacę... — odpowiada Szczepan.

— To prawda, że czasu nikt nie kupi, bo to od Boga mamy, ale czas płaci i traci, i nigdy nie czeka, tylko bezustannie pomyka, a kto go traci marnie, to go już nie dogoni. A dobrzeby było, gdybyście przez ten czas, gdy robót w polu nie ma, chłopaków zajęli i parę dziesiątek złożyli.

— Ani ja, ani moi synowie na zarobek nie pójdziemy, niech idą ci, którzy w domu jeść co nie mają! — odrzekł z gniewem Szczepan.

siadać w Krakowie miejsce, gdzie nabyć można wszelkiego wyższego uzdolnienia, postanowiliśmy urządzić wszechnicę. Oby ona stała się perłą w koronie potężnych umiejętności, któraby wydawała ludzi przezornych i dojrzałego sądu, mężów bogatych w cnoty i zdolności. aby była zasobną w źródła wiedzy, z której czerpią ci wszyscy, co pragną zaopatrzyć się w dowody uczoneści“.

Akademia umieszczona z początku w wynajętych kamienicach na przedmieściu krakowskim, Kazimierzu, miała tylko 3 wydziały: prawniczy, medyczny i filozoficzny. Na wydział teologiczny papież ówczesny nie pozwolił, gdyż się obawiał, aby w kraju oddalonym od Rzymu przy wykładzie teologii nie wkradło się kacerstwo.

Ale akademja Kazimierzowska nie długo trwała i już po śmierci wielkiego króla w r. 1370 zaczęła się chylić do upadku, gdyż wśród niepokoju jakie w kraju wybuchły, nie było komu roztoczyć nad nią opieki.

Dopiero, gdy na tron polski wstąpiła

królowa Jadwiga i zaślubiła Wielkiego księcia litewskiego Jagiełłę, nastały znowu świetne czasy dla kraju, narody polski, litewski i ruski złączyły się w jedno wielkie, potężne państwo a potrzeba ludzi uczonych stała się tem większą, bo Litwa świeżo nawrócona potrzebowała utwierdzenia w wierze świętej. Za staraniem Jadwigi i Jagiełły papież Bonifacy IX. wydał bullę, zatwierdzającą założenie akademji krakowskiej tym razem już o 4. wydziałach.

Był to wiekopomny wypadek w dziejach oświaty polskiej! Ale na urządzenie nowej akademji zabrakło pieniędzy, bo skarb królewski, wskutek szczodrobliwości Władysława Jagiełły był pusty. I oto znów przybyła akademji i ludowi swemu z pomocą szlachetna królowa i przed śmiercią swą w r. 1399 zapisała wspaniałe swe klejnoty i kosztowności na rzecz akademji krakowskiej.

Dnia 22. lipca 1400 roku odbyło się uroczyste otwarcie akademji Jagiellońskiej. Rozpoczął uroczystość pierwszy

— Praca, mój kumie, nikogo nie hańbi — dowodził Mateusz — a próżniactwo jest grzechem.

— Nauk niczych nie potrzebuję, a tem mniej waszych! — oburzony odrzekł Szczepan.

— To nie nauka, ino dobra rada — mówił Mateusz — a wola wasza usłuchać lub nie, to tylko wam jeszcze powiem, że kiedyś pożałujecie tego, że synów za młodu nie wprzegacie do pracy.

— Pożałuję czy nie pożałuję — odpięra Szczepan — niech was o to głowa nie boli.

— Miałaby też o co boleć — mówił Mateusz odchodząc — szkoda tylko czasu na moje gadanie. Bywajcie zdrowi!...

— Z Panem Bogiem — idźcie za zarobkiem!... — z przekąsem żegnał Szczepan Mateusza.

— A pójdę! pójdę! choćby na koniec świata — odrzekł Mateusz — a próżniactwo nie będę, bo to grzech tak czas marnować. I odszedł oburzony, że za dobrą radę usłyszał przytyk do swego ubóstwa. Nie robił sobie nic z tego, bo wiedział, że pracą dorobić się można mienia, a próżniactwem i lenistwem największe stracić bogactwo.

Szczepan Góra oburzony był także na Mateusza, że jemu, zamożnemu gospodarzowi śmiało proponować puszczac się na zarobek. Wprawdzie uszczupliło się już znacznie jego bogactwo, ale niczego mu nie brakowało, głód i nędza do chaty nie zaglądały. Synowie Szczepana również ochoty nie mieli pracą ciężką szukać zarobku, woleli kręcić się koło domu, tak, ażeby jakoś czas zeszedł — i wyrastali na próżniaków. Propozycją tedy zarobku, tak ojciec jak i synowie czuli się obra-

rektor uniwersytetu Stanisław Skalbmierczyk mową, ogłoszoną w obecności samego króla, a w mowie tej mówił o znaczeniu i pożytku nauk, które akademia krzewi i rozpowszechnia. Później biskup krakowski ksiądz Piotr Wysz, ongi profesor prawa we wszechnicy Kazimierzowskiej, podnosił wspaniałomyślność fundatorów, królowi zaś obiecywał wiekopomną sławę, którą mu musi zapewnić wznowienie akademii.

Krół wysłuchał mowy w milczeniu a pod koniec uroczystości zapisał się w księgę uniwersytecką, w którą wpisywano następnie nazwiska uczniów akademii. W akcie fundacyjnym powiedziano, że celem fundacji jest krzewienie i obrona wiary, jako podstawy szczęścia ludzkiego.

Tak przed 500 laty została otwartą wszechnica Jagiellońska. Jaki pożytek przyniosła ona krajowi, ilu sławnych i uczonych wydała mężów, możnaby o tem osobną księgę spisać. Wyszedł z niej wielki historyk polski Jan Długosz, wychowawca całego szeregu królów

zeni i wyśmiewali się z Mateusza i z jego ubóstwa.

Jakkolwiek zamożność Góry zmniejszała się z każdym rokiem po trochu, to jednak sława bogacza go nie opuszczała i wszyscy opowiadali dziwa o jego skarbach gdzieś ukrytych, o cwancygierach pochodzących od złego ducha. Takie baśnie między ludem krążyły, i o tem wiedział Szczepan i jego synowie, ale nadaremne były ich zaprzeczania, bo nikt im nie wierzył. Tak mówią ludzie, więc coś w tem musi być prawdy — wszyscy powtarzają — i nieraz choćby najnieprawdopodobniejsza baśń, jeśli się raz przyjmie i zacząć o niej rozpowiadać, to później w to wierzą święcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie.

i książąt polskich, dzieci Kazimierza Jagiellończyka. Wyszedł z niej sławny matematyk Wojciech z Brudzewa i naj-sławniejszy ze wszystkich Mikołaj Kopernik, o którym mówiono, że zatrzymał w biegu słońce a pchnął ziemię. On to bowiem pierwszy wykazał, że nie słońce krąży naokoło ziemi, ale ziemia nasza naokoło słońca. Cały świat przyjął jego naukę a najznakomitsi uczeni zagraniczni nazywali się uczniami Kopernika. W XVI. wieku wstąpił się znowu Grzegorz z Sanoka, wielki znawca nauk starożytnych. Gdy oświata w Polsce upadła a w XVII. wieku zabrano się znowu do jej podniesienia, wówczas wielkie zasługi położył około reorganizacji akademii krakowskiej, ksiądz Hugo Kołłątaj.



Grzegorz z Sanoka.

W naszym stuleciu do nasławniejszych uczonych w akademii krakowskiej należeli Józef Szujski, historyk i dziś jeszcze wykładający w krakowskim uniwersytecie profesor literatury polskiej hr. Stanisław Tarnowski.

Łącząc się więc z tymi, którzy obecnie w Krakowie święcą ów wielki jubileusz nauki i oświaty polskiej składamy hołd przeszławnej akademii Jagiellońskiej i życzenia, aby w najdalsze wieki kwitnęła i była zawsze wielką pochodnią oświaty i chluby narodu polskiego.

Redaktor „Niedzieli“.

Reforma ustawy gminnej.

(Dokończenie).

Nad wykonaniem przez sołtysa obowiązków, które ciążyą na nim jako na organie podwładnym naczelnika

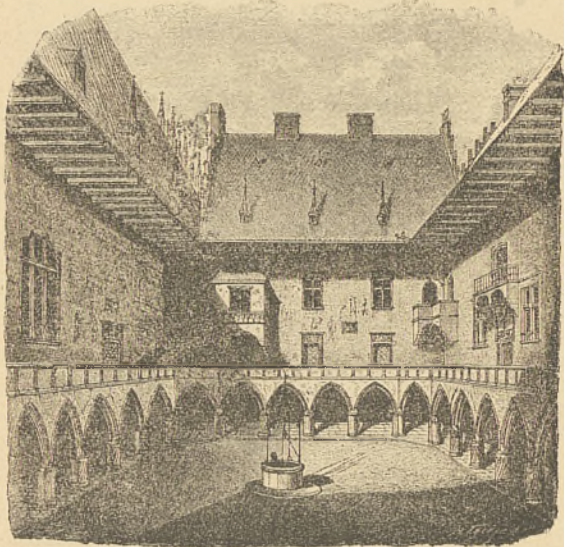
gminy, czuwa w pierwszej linii naczelnik gminy, a w dalszym rzędzie władza administracji państwa. Nad prowadzeniem spraw majątkowych i komunalnych gminy miejscowej czuwa w pierwszej linii rada gminna, a w dalszym rzędzie wyższa instancja autonomiczna.

Nad wykonaniem przez gminę okręgową zadań administracji, nad dopełnieniem obowiązków z mocy ustaw na niej ciężących, tudzież nad poprawnym pełnieniem obowiązków służbowych przez funkcyjaryuszy gminnych, czuwa władza administracji państwa a w pierwszej linii c. k. starosta. — Jeżeli gmina okręgowa nie spełnia obowiązków z mocy ustaw na niej ciężących, starosta ma prawo zarządzić środki zaradcze na koszt i stratę gminy. Jeśli nie zachodzi przypadek nagłego niebezpieczeństwa, powinien porozumieć się z wydziałem powiatowym. Prawo dyscyplinarne nad funkcyjaryuszami gminy, jako to naczelnikami gminy, sołtysami, przełożonymi obszarów dworskich, pisarzami gminnymi, przysługuje c. k. staroście, który nakładać może kary pieniężne do wysokości 50 koron. — W razie ciężkiego przekroczenia lub zaniebdywania obowiązków przez funkcyjaryuszy gminy oraz ławników, lub gdyby z toku przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że sprawują swe czynności w sposób dla gminy szkodliwy, może starosta w porozumieniu z wydziałem powiatowym zawiesić ich w urzędowaniu, a na wniosek wydziału powiatowego nawet oddalić ze służby. Naczelnika gminy okręgowej może złożyć z urzędu namiestnik na wniosek starosty, postawiony w porozumieniu z wydziałem powiatowym. W razie niezgodności między władzami powiatowymi w sprawach wykonania władzy dyscyplinarnej nad funkcyjaryuszami gminy orzeka namiestnictwo po porozumieniu z Wydziałem krajowym. Starosta może na zasadzie przepisów

dyscyplinarnych dla urzędników państwowych każdej chwili zawiesić zastępcę naczelnika w urzędowaniu, namiestnik zaś przenieść go na inne miejsce lub uddalić. — Członkowie rady gminnej i starszyzny gromadzkiej są zupełnie

naczelnika gminy i uchwał rady gminnej sprzeciwiających się ustawom lub przekraczających zakres działania gminy.

Co do toku instancyi i kompetencyi władz wyższych zawiera projekt następujące przepisy:



Biblioteka Jagiellońska.

niezależni w wykonywaniu swych obowiązków i żadnej władzy nie służy nad nimi prawo dyscyplinarne. Przepis ten nie ogranicza jednak prawa i obowiązku naczelnika gminy, a względnie sołtysa przestrzegania i utrzymywania, na posiedzeniu rady gminnej, względnie starszyzny gromadzkiej, porządku obrad. Naczelnik gminy ma prawo zawiesić uchwałę Rady gminnej, jeżeli ta uchwała przeciwną jest ustawom lub powszechnemu dobru. Takie zawieszenie uchwały nie jest stanowcze, lecz sprawa musi być do dni trzech przedłożoną starostwu, które rozstrzyga samo, gdy chodzi o naruszenie ustaw, w porozumieniu zaś z wydziałem powiatowym, gdy rozchodzi się o uchwały przeciwne dobru powszechnemu, albo szkodliwe dla interesów materalnych gminy. — Władza państwowa ma prawo wstrzymać wykonanie zarządzeń

Od wszelkich uchwał starszyzny gromadzkiej służy rekurs do wydziału powiatowego. Od wszelkich zarządzeń i orzeczeń naczelnika gminy, dotyczących administracyi publicznej i policyi miejscowej, służy w ciągu dni 14 rekurs do starostwa, o ile odwołanie to opiera się na zarzucie mylnego stosowania ustaw lub obowiązujących przepisów prawnych w zaczepionem zarządzeniu lub orzeczeniom naczelnika gminy, wydanym bądź to z jego własnej inicjatywy, bądź to na mocy uchwał Rady gminnej, którym odwołujący się zarzuca nie mylne zastosowanie ustaw, lecz mylne zrozumienie potrzeb albo interesów miejscowych i zaczepia pożyteczność wydanego zarządzenia, wnosi się rekurs do dni 14 do wydziału powiatowego. — Od wszelkich orzeczeń karnych wnosi się rekurs tylko do starostwa. Rekursa prze-

ciw uchwałam Rady gminnej z tytułu naruszenia lub mylnego stosowania ustaw albo przekroczenia zakresu działania w jej uchwałach, wnosi się do dni 14 do starostwa. Przeciw uchwałam rady

Wiadomości z ziem polskich.

* Porozumienie się Watykanu z rządem rosyjskim w sprawie obsadzenia stolic biskupich już nastąpiło. Metropolita mohylewskim



Książdz Hugo Kollataj.

gminnej, którym odwołujący się nie zarzuca naruszenia prawa, lecz mylne zrozumienie potrzeb i interesów miejscowych lub skarży się na to, że mogą przynieść szkodę bądź to jednostkom, bądź całej gminie, wnosi się rekurs do 4 tygodni do wydziału powiatowego. Władze autonomiczne rozstrzygają rekurse we wszystkich sprawach majątkowych gminy, tudzież w sprawach nakładania repartycji dodatków gminnych i prestacji. Namiestnik może rozwiązać radę gminną. Gminie służy rekurs do właściwego ministerstwa. — Rekurs nie ma mocy wstrzymującej. Najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu ma być rozpisany nowy wybór. — Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi, co należy, dla tymczasowego załatwiania spraw aż do wprowadzenia nowego zarządu i reprezentacyi gminnej.

ma zostać ks. biskup Kłopotowski, sufragan żytomierski. Na objęcie przez ks. Simona katedry plockiej rząd rosyjski stanowczo się nie zgodził. Biskup Simon otrzymał pozwolenie wyjazdu za granicę i ma popobno zamiar udania się do Stanów Zjednoczonych po otrzymaniu tytułu arcybiskupa *in partibus infidelium*.

Nowomianowany biskup katolicki ks. Kłopotowski przybył do Petersburga. Na dworcu kolei warszawskiej powitali go: zarządzający metropolią rzymsko-katolicką, rektor akademii duchownej rzymsko-katolickiej, ks. biskup Karol Niedziałkowski i profesorowie akademii jako też licznie zgromadzone duchowieństwo. W niedzielę w kościele św. Katarzyny odbyło się nabożeństwo uroczyste, podczas którego ks. biskup Kłopotowski złożył ustanowioną przysięgę.

* *Dziennik Poznański* donosi, że lekarze ozywieni są najlepszymi nadziejami co do ks. Stablewskiego, który czując się słabszym, za-

pragnął przyjąć ostatnie Sakramenta i poprosiwszy do siebie kapitułę, otrzymał z rąk najstarszego jej członka ks. prałata Wanjury ostatnie Oleje św. Następnie udzielił ks. arcybiskup błogosławieństwa biskupom sufraganom

inne przedmioty. Rząd zastanawia się nad kwestyą zniesienia nauki języka polskiego we wszystkich innych gimnazyach i szkołach realnych W. Ks. Poznańskiego.

* Przy wyborach do sejmu pruskiego



Józef Szujki.

obydwom kapitułom, seminaryom, dziekanom, duchowieństwu i wiernym.

* Z Poznania donoszą, iż władze szkolne coraz bardziej ograniczają naukę języka polskiego, mianowicie w gimnazyach i innych szkołach średnich. Ostatnimi czasy zniesiono naukę języka polskiego we Wschowie, Międzyrzeczu, Bydgoszczy i Lesznie, a ograniczono ją w Inowrocławiu i Krotoszynie. W poznańskim gimnazjum katolickim nauka języka polskiego w ubiegłym półroczu zimowym została ograniczoną do jednej tylko godziny tygodniowo, a obecnie władza szkolna zaproponowała uczniom, biorącym udział w tej nauce, aby i tę jedną godzinę poświęcili na

w okręgu chojnicko-tucholsko-człuchowskim (Prusy Zachodnie) przeszedł w drugim głosowaniu kandydat narodowo-liberalny. W pierwszym głosowaniu miał kandydat polski p. Wolszlegier 200 głosów, kandydat centrum ks. Gehrt 68, kandydat liberalny Ossiander 261. Niemcy katolicy nie chcieli jednak dać głosów kandydatowi polskiemu i powtórnie głosowali na ks. Gehrta, a niektórzy nawet wprost na p. Ossiandra, który zwyciężył jedynym głosem, miał bowiem za sobą 266 wyborców na 531 biorących udział w drugim wyborze.

* Wedle gazet niemieckich, mianowicie tych, które ciągle alarmują, że Niemcy „pol-

szcza się“, niektóre okręgi fabryczne nad rzeką Rubr, jak np. Gelsenkirchen, Herne, Recklingshausen i t. d. utraciły już prawie zupełnie swój charakter niemiecki. Kupiec w tych okręgach musi już znać język polski,

dawniej, ale mimo to trwa ciągle. Po ulicach Bremy snuje się ciągle mnóstwo Polaków, Czechów, Rusinów, Słowaków, Niemców z Rosyi. Najwięcej ich jest w pobliżu dworca centralnego i hotelów, przeznaczonych wyłącznie



Hr. Stanisław Tarnowski
obecny rektor wszechnicy Jagiellońskiej.

lub utrzymywać pomocników polskich, którzyby umieli porozumiewać się z ludnością polską. W okręgach nad rzeką Ruhr jest około 60.000 Polaków wraz z rodzinami. Nie mieszają się oni z ludnością miejscową a zarządy kopalń i fabryk umieszczają ich razem z Czechami w zupełnie odosobnionych koloniach i tworzą prócz tego wielkie osady polsko-czeskie. Niejedna miejscowość z napisami polskimi i czeskimi na składach kupieckich robi wrażenie, jakbyśmy znajdowali się w Galicyi lub Czechach.

* Z Bremy donoszą: „Ruch emigracyjny nie jest tak gorączkowy tego roku, jak

dla emigrantów. Wiosną wybierają się do Ameryki przeważnie ci, którzy opuszczają kraj na zawsze. Jadą też i inni, którzy myślą w Ameryce pozostać przez parę lat, uzbierać pieniędzy i wrócić do kraju. Tacy jadą sami, zostawiając rodzinę opiece krewnych lub znajomych. Spotykałem nieraz takich, którzy już kilka razy byli w Ameryce. Jeden z nich n. p. był już 6 razy w Ameryce. Poznałem go, gdy tego roku wybierał się po raz siódmy i zapytałem, dlaczego to robi. Z rozmowy dowiedziałem się, że chce wypożyczyć córkę, a nie mając pieniędzy puszcza się za ocean. W r. 1890, gdy rząd brazylij-

ski, po zniesieniu niewolnictwa zawarł z Misslerem ugodę co do sprowadzenia emigrantów, można było widzieć tysiące wychodźców którzy chcieli korzystać z bezpłatnego przewozu. Napływ emigrantów był w tym czasie tak wielki, że musiano pumieszczać ich w szpichlerzach i szopach. Tu, na ziemi, na barłogu spali, żyli, rodzili się i umierali. Dzisiejsi wychodźcy nie podobni wcale do dawniejszych. Przedewszystkiem są ostrożniejsi. Najpierw wypytują krewnych i znajomych o stosunki amerykańskie. W biurze Misslera pytają, ile kosztuje krowa, koń, ile żądają za grunta, za drzewo budulcowe i t. d. Hotelarze nie mogą już tak zdzierać emigrantów jak dawniej, gdyż władze utrzymują pilny dozór, a sami emigranci są już podejrzliwi. Mieszkańcy Bremy zachowują się wobec emigrantów niechętnie. Wszystkich nazywają „Polaken“. Niech to będzie Węgier, Rusin, Czech wszystkich chrzczą jednym mianem „Polaken“.

Z TYGODNIA.

Nie ulega już żadnej wątpliwości. że Czesi dalej będą przeszkadzać obradom zbranego w dniu 6. b. m. parlamentu austriackiego. Tylko przy rozprawie nad zaprowadzeniem 9-cio godzinnego dnia pracy w kopalniach węgla mają zaprzestać obstrukcji, a całą siłą zwalczać za to prowizoryum budżetowe. Prezydent ministrów Koerber był na posłuchaniu u cesarza i przedstawił mu ogólne położenie polityczne. Opowiadają, że dr. Koerber otrzymał od cesarza stanowcze pełnomocnictwo „na każdy wypadek“. Jeżeli przez kilka dni obstrukcyja okaże się niezwykłą, nastąpi na razie odroczenie rady państwa.

W dniu 5. czerwca doniosła urzędowa depesza do Londynu, że Pretoryą, stolicę Transwaalu zajęli już Anglicy. Dzień przedtem opuścił miasto generał Botha na czele kilku tysięcy Burów, ustępując przed prze-

możnemi siłami Robertsza. Dziękując niewiastom Pretoryi za ofiarowany mu sztandar oświadczył, że dopóki można liczyć na tysiące gotowych do wszelkich ofiar mężów, nie należy myśleć ani o odwrocie, ani tracić nadziei, że uratowaną będzie niepodległość republiki. Opuszczając miasto, wydał Botha proklamacyą, którą zniósł wszystkie dawniejsze swoje zarządzenia i ustanowił wydział mający czuwać nad utrzymaniem spokoju i porządku w Pretoryi.

W Chinach sroży się domowa wojna. Stronnictwo tak zwanych Boxerów rozporządzające wielką liczbą zbrojnych ludzi opanowało już kilka miast a wojskom rządowym zadało srogą klęskę. Równocześnie zwrócili się Boxerowie przeciwko misyonarzom i ludności chrześcijańskiej. Obecnie zagrażają nawet wielkiemu miastu portowemu Tientsinowi, z którego już blisko do stolicy Chin Pekinu. Państwa europejskie mające w tym porcie swoje okręty wojenne, wysłały do stolicy Chin oddziały zbrojne, aby strzedz mieszkańców tam Europejczyków. Już przybył szwadron konnicy rosyjskiej i oddział wojskowy z okrętu austro-węgierskiego „Zenta“. Według ostatnich wieści, zamordowali Boxerowie angielskiego misyonarza Robinsona wraz z pięciu chrześcijańskimi krajowcami a misyonarza Normana wzięli do niewoli. Oddział kozaków stoczył z nimi ciężką walkę. Po stronie rosyjskiej zraniony został jeden oficer i trzech żołnierzy, Boxerów zaś zginęło 16. a wielkie mnóstwo ma być rannych.

Nowiny i rozmaitości.

— Kurs dla kas Raiffeisenowskich. Biuro Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek urządza dla kierowników, kasyerów i członków zarządu tychże spółek kurs. Kurs ten odbędzie się w czasie między 2. a 14. lipca r. b. we Lwowie, pod kierownictwem dra Stefczyka, kierownika biura Patronatu. Na ten kurs mogą być przyjęci kierownicy, kasjerzy,

względnie rachmistrze i członkowie organów zawiadowczych bądźto tych spółek oszczędności i pożyczek, które już uzyskały przyjęcie, albo przyrzeczenie przyjęcia do patronatu wydziału krajowego, bądź też tych spółek, których zawiązanie jest przygotowanym i zgłoszonym do Biura Patronatu. Zarząd lub komitet założycielski każdej takiej spółki, może przedstawić po 2 kandydatów, od których wymaga się dobrej znajomości sztuki pisania i elementarnych rachunków. Liczba uczestników kursu jest ograniczoną do cyfry 20. Kandydaci, którzyby nie mogli podróży i utrzymania się w czasie kursu pokryć z własnych, lub przez spółkę udzielonych funduszy, mogą otrzymać zasiłki pieniężne po 50 koron. Zgłoszenia z dokładnym podaniem nazwiska, zawodu, wieku i kwalifikacji, a z dołączeniem próby zwyczajnego pisma każdego kandydata, należy wnosić do Biura Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie najpóźniej do dnia 15. czerwca r. b. W dniu 14. lipca r. b. (w sobotę) odbędzie się egzamin.

— **Zarząd główny krakowskiego Tow. Oświaty lud.** założył nową czytelnię w Jaworznie (Chrzanów) i uzupełnił 21 czytelní dawniej założonych w miejscowościach: Wydrna (Brzozów), Chomiakówka (Czortków), Brr (Gródeu), Żurawiczki (Jarosław), Dzikowiec, Krzątka, Przyłek, Trzęsówka (Kolbuszowa), Dąbrówka wisłocka, Dulcza mała, Gawłuszowice (Mielec), Złotniki (Podhajce), Brzeziny, Gnojnica, Pustków (Ropczyce), Klimkówka (Sanok), Jastkowice, Wólka turebska, Wrzawy (Tarnobrzeg), Łozowa (Tarnopol), Koszłaki (Zbaraż). W r. b. założono 1 nową i uzupełniono 102 czytelní. Ogółem rozesłano 6654 ks. wart. 5105 kor. Wszystkich ludzi dobrej woli uprasza się o popieranie celów Tow. i nadsyłanie wkładek lub darów pod adresem: Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej.

— **Ślązacy w Krakowie.** Dnia 3. czerwca w niedzielę przed południem o godz. 10. i 10-20. przybyły tu dwa pociągi, wiozące przeszło 1000 osób z Górnego i Dolnego Ślązka, przybywających dla zwiedzenia Krakowa. Na dworcu oczekiwało przybycia liczne grono Krakowian z komitetem, utworzonym dla przyjęcia drogich gości; w skład komitetu wchodził Ludomir Benedyktowicz, ks. przeor Fedorowicz, Walery Eljasz, Marya Siedlecka, Kasper Wojnar. Pociągi witano okrzykami. Do przybyłych, witając ich serdecznie, przemówił p. Ludomir Benedykto-

wicz; odpowiadał p. Dąbek, redaktor *Katolika* z Bytomia, mówiąc o ucisku, jakiego doznaje lud polski na Śląsku pruskim i dodając, że wszystkiego, co ich boli, wypowiedzieć nie może. Dalej poseł Wójcik przemawiał imieniem ludu polskiego. Wreszcie udał się pochód do miasta. Na czele szedł komitet, zajmujący się przyjęciem gości, dalej orkiestra „Harmonii“, grająca narodowe melodie, wreszcie Ślązacy. Orszak przeszedł bramą Floryańską, ulicą Floryańską ku Rynkowi i tu podzielili się na grupy, zwiedzające miasto. Po południu odbyła się wycieczka na mogiłę Kościuszki, gdzie przemawiali poseł Wójcik i Adam Staszczak. Po południu zwiedzili goście inne pamiątki Krakowa a wieczorem odjechali z powrotem, żegnani na dworcu serdecznie przez tłumy ludności.

— **Limanowa.** Odbyło się tu zgromadzenie wójtów powiatu Limanowskiego, celem naradzenia się nad tem, w jaki sposób zagnęć hr. Wodzickiego, właściciela dóbr Poręby (pow. limanowski), posła do Rady państwa (pow. mniejszych posiadłości tutejszego powiatu, do złożenia sprawozdania z czynności poselskich. Zgromadzenie zagał Jan Ryś z Mordarki, którego też wybrano przewodniczącym. Po przemówieniu sekretarza i obywatela Limanowy p. Dąbrowskiego, tudzież naczelników gmin: Czechórskiego, Jasicy i Pucha, uchwalono na wniosek Jasicy, wójta z Mordarki, wstrzymać się jeszcze z udzieleniem hr. Wodzickiemu wotum nieufności i pod rygorem tegoż wezwać go po raz ostatni do złożenia sprawozdania przed wyborcami. Nadto uchwalono odnieść się z prośbą do Rady powiatowej w Limanowy o rychłe rozpoczęcie robót na drogach powiatowych, aby biednej ludności dać możność zarobku i zapobiedz emigracji, która obecnie po ukończeniu robót polnych coraz szersze przybiera rozmiary.

— **Dzielní włościanie.** Włościanie gminy Toki, w pow. zbarazkim, kupili majątność tabularną Toki od pani Dobrzańskiej obszaru 1400 morgów za sumę 550.000 koron.

— **Pożar w Albigowy.** W Albigowy, powiatu łańcuckiego, wszczął się z niewiadomej przyczyny na folwarku Romana Potockiego 30. maja o godzinie 2. z południa pożar, który pochłonął wszystkie zabudowania gospodarskie z pozostałą krescencją. Bydło i konie, które zwyczajnie w południowej porze pozostawało w stajniach, zdołano wszystko uratować. Szkoda ubezpieczona wynosi około 1.500 zł. Gdy już znaczne przybrał roz-

miary pożar, gaszony przez parobków dworskich i włościan z gmin Wysoka i Albigowa, nadjechała później straż ogniowa łańcucka i dokończyła ratunku.

— **Pożar.** Wczoraj popołudniu wybuchł pożar na folwarku „Strecówka“ w Nowym Sączu w budynkach mieszkalnych, połączonych z nowowypbudowanym browarem Rossenwassera, został jednak w krótkim czasie i bez znaczniejszych szkód przez miejscową straż pożarną, pod kierunkiem naczelnika zlokalizowany. Folwark Rossenwassera ubezpieczony w krakowskim Tow. ubezpieczeń — pali się w bardzo krótkich odstępach czasu po raz czwarty, co jest powodem różnych domysłów.

— **Pożary.** W Drzewinie zniszczył pożar zupełnie 10 gospodarstw włościańskich. Z pogorzalców było tylko trzech ubezpieczonych od ognia. Szkoła zrządzona pożarem wynosi ogółem około 36.000 koron. — W gminie Szczytówce, pow. zaleszczyckiego, wskutek pożaru spaliło się 16 domów wraz z budynkami gospodarskimi, zapasami żywności i narzędziami gospodarczymi. Szkoła wynosi 21 859 koron, z której tylko kwota 3.200 kor. była ubezpieczona od ognia.

— **Od piorunu.** Dnia 26. maja uderzył piorun w dom Salamona Berla Breinesa w Podhajcach, wskutek czego zgorzało doszczętnie 5 domów, wartości około 7.440 kor., z których tylko dwa były ubezpieczone od ognia na kwotę 1.300 kor.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Utopił się Chrzastowie w rowie przydrożnym Stefan Włodek, trzyletni syn Jakóba i Zofii, tamtejszych gospodarzy, pozostawiony bez dozoru przez matkę, zajętą praniem bielizny w tym rowie. — W Kruszelnicy, powiatu stryjskiego, przejechał pociąg leśno-gospodarczej kolei żelaznej, służącej wyłącznie do zwożenia drzewa z tamtejszych lasów dworskich 70-letniego Wasyla Meleńczuka z Kerczyna. Myleńczuk głuchy, idąc torem tej kolei, nie słyszał turkotu zbliżającego się pociągu, zaś prowadzący lokomotywę nie mógł dostrzedz na torze nikogo, gdyż wypadek powyższy zaszedł na skrócie. — Koło Borszczowa w przysiółku Perejmy Wołkowce spłoszyły się przed zaporą mytniczą konie Stefana Kuzyka, wiozące do Korolówki Apolonie Zahańkiewicz i 3 inne osoby. Z przestraszu wyskoczyła Apolonia z wozu na kupę tłuczonego kamienia tak nieszczęśliwie, że po kilku godzinnych cierpieniach życie zakończyła.

— **Utonięcie.** Z Dunajca pod Nowym Sączem, wydobyto zwłoki 20-letniego parobczaka Janika z Woli Kurdowskiej, który przy pojeniu koni spadł do wody i utonął. Prokuratora zarządziła oględziny zwłok.

— **Strasliwe ukąszenie.** Włościanka, Jewdocha Danych z Zabłotowic, chciała wypędzić ze stajni łoszę. Rozdrażniona tem klacz chwyciła ją zębami za twarz tak nieszczęśliwie, iż wyrwała jej całą wargę dolną aż po brodę. Lekarze udzieliли jej pierwszej pomocy.

— **Samobójstwa.** W Paportnie, pow. dobromilskiego, odebrał sobie życie przez powieszenie w swojej stajni rolnik Michał Hadziewicz, około 36 lat liczący, żonaty, ojciec 4 dzieci. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma. — Z powodu nieuleczalnej choroby powiesił się w ostatnich dniach w Ożoneli, pow. jaworowskiego, rolnik Jan Głaba na belku w sieniach swego domu.

— **Naturalizacya w państwie rosyjskiem.** Jak donoszą pisma, radzie państwa będzie wkrótce przedstawiony nowy projekt naturalizacyi cudzoziemców w Rosyi. Warunki przyjęcia do państwa rosyjskiego będą utrudnione. Zamiast terminu 5-letniego, projekt ustanawia termin 8-letni stałego zamieszkania w Rosyi przed przyjęciem pdaństwa.

— **Dzieiny wybawca.** Dnia 26. maja pięcioletnie dziecko tonęło w Rudawie między Czarną wsią a Łobzowem. Przechodzący tamtędy nie mogli się odważyć na wyratowanie dziecka z topieli i byłoby ono bezpowrotnie stracone, gdyby nie wachmistrz 15 dywizyi furgonów, p. Jan Michał, który bez namysłu skoczył do rzeki i walcząc już ze śmiercią dziecko oddał do rąk zrozpaczonym rodzicom.

— **Król opłacający karę.** Król grecki Jerzy pokazał, że umie szanować prawo. Lista cywilna kupiła niedawno w obwodzie Patras cywilna kupiła niedawno w obwodzie Patras na rachunek króla posiadłość, za którą nie zapłaciła podatku, wedle przepisów prawa. Skarbnik w Patras, pełniący swe obowiązki z całą ścisłością, upomniał się o podatek wedle taksy, a nadto obciążył króla karą 82 k. 50 h. za uchylanie się od opłaty. Dowiedziawszy się o tem, król Jerzy kazał natychmiast opłacić podatek i karę.

— **Trzy jaja** w jeden dzień zniosła kura murarza Methnera w okolicy Głogowa. Sławny ten wypadek zdarzył się 21. maja a powtórzyl się 24. maja, gdzie jednakże tylko

dwa jaja zniosła owa kura. Pierwsze jajo miało zwykłą wielkość, dwa następne zaś tylko wielkość orzechów laskowych.

Wiek XIX.

Obrazy historyczne.

CZEŚĆ I.

1800 — 1848.

(Ciąg dalszy).

Mimo chwilowych nieporozumień ściślej się teraz związały ze sobą mocarstwa rozbiorowe, a nawet przyszło do formalnych układów tajnych przeciwko ruchom rewolucyjnym, gdziekolwiekby się pojawiły.

Książę Metternich tryumfował i zaraz żelazną dłońią zaciężył na stosunkach licznych państw niemieckich. Tam bowiem w Brunzwicku, Hesyi, Hanowerze, Lipsku, Dreźnie i innych miejscowościach przyszło pod wpływem rewolucyi lipcowej do zaburzeń i powstań, które zmusiły książąt do ustąpienia w obec żądań ludności i nadania wolnomyślnych konstytucyj opartych na reprezentacyi wybieralnej, a nie stanowej (t. j. sejmy mają się składać z posłów przez lud wybieranych, a nie ze stałych przedstawicieli szlachty, duchowieństwa i mieszczaństwa). Teraz jednak reakcyja absolutyzmu zniszczyła te liberalne urządzenia i zaprowadziła dawny stan rzeczy. Metternichowscy dyplomaci z łatwością namówili książąt do tego, przedstawiając im, że konstytucya a rewolucya to jedno i to samo, a sejm związkowy wydał pod ich wpływem w roku 1832 cały szereg postanowień, obowiązujących wszystkie państwa niemieckie i jeszcze bardziej zacofanych niż urządzenia z r. 1815. Uchwalono na przykład, że sejmy stanowe nie mają prawa odmawiać książętom żądanych podatków, co się równało zupełnemu unicestwieniu nawet i tych sejmów.

Pod wpływem powszechnego rozgoryczenia i niezadowolenia postanowiło kilkadziesiątu młodych, gorącego usposobienia ludzi, wykonać zamach stanu przez owładnięcie Frankfurtu i rozpędzenie sejmu związkowego, aby w ten sposób dać hasło do powszechnego powstania niemieckiego ludu. 3. kwietnia 1833 o godzinie 10. wieczorem opanowało 70 sprzysiężonych pod dowództwem Dra Gürtha odwach i wyparło zrazu słabą załogę frankfurcką, lecz gdy wojsku przybyły posiłki, w godzinę pokonano spiskowych i rozprószone. Jeden tylko student pozostał na odwachu i bronił się tam bohatercko, dopóki go nie zarąbano.

Nic nie mogło być przyjemniejszem dla Metternicha i reakcyi, jak ten nieudany zamach frankfurcki. Natychmiast utworzono jak niegdyś w r. 1819 centralną komisję śledczą przeciwko demagogom i wkrótce w rozmaitych państwach przeszło 1800 osób z liberalnej partyi, najwybitniejszych przedstawicieli inteligencyi niemieckiej napełniło więzienia. Obchodzono się tam z nimi w tak barbarzyński sposób, że wielu skończyło samobójstwem, inni dostali pomięszania zmysłów i dostali się do domów obłąkanych.

Dla uwieńczenia dzieła zwołał książę Metternich w r. 1833 konferencyą ministrów do Cieplic czeskich, a w następnym roku do Wiednia, gdzie powzięto uchwały zaprowadzające w całych Niemczech bezwzględny absolutyzm i posłuszeństwo rządów dla uchwał sejmu związkowego. Pod grozą politycznego ucisku owładnęło ludami niemieckimi powszechne przygnębienie i upadek na duchu i minęło jeszcze lat kilkanaście, zanim zdołały na nowo się zerwać do śmiertelnej walki o przyrodzone prawa.

Tak samo w Prusiech nie zmieniło się nic wcale, chociaż po Fryderyku Wilhelmie III., który umarł w r. 1840, nastąpił syn jego Fryderyk Wilhelm IV., po którym wiele spodziewały się ludy, znając jego niemiecki patryotyzm. Rozczarowanie i niezadowolenie powszechne objawiło się jednak dopiero w r. 1847, gdy król zagajając sejm stanowy, wy-

powiedział w mowie tronowej wyznanie wiary: »Nie ma potęgi na ziemi«, mówił on, »którejby się mogło udać mnie nakłonić do zmiany naturalnego stosunku między królem a narodem w jakiś nienaturalny, konstytucyjny, i nigdy na to nie pozwolę, aby między panem Bogiem w niebie a tą ziemią miejsce naturalnej wierności zajmował jakiś papier zapisany«, »Korona może tylko i powinna rządzić według praw bożych i krajowych lub własnego zdania, a nie żadnych większości«. Nie wiedząc o tem wypowiedział monarcha pruski słowa te w przededniu wielkich wypadków, które im zupełny kłam zadać miały.

Szwajcarya, ten piękny kraj wśród niebotycznych Alp położony, zdawna był uważany za twierdzą wolności. Toż przed wiekami już zrzucili z siebie jarzmo niewoli dzielni Szwajcarowie, a choć nie stanowią żadnej odrębnej narodowości, bo są to Niemcy, Francuzi, i Włosi, razem złączeni, jednak ukochwasy wolność równie gorąco jak swoje czarowne góry, utworzyli niepodległą rzeczpospolitą opartą na podstawie zupełnego równouprawnienia dla wszystkich. Tu też polityczni zbiegowie ze wszystkich państw zawsze znajdowali gościnnie przytułek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya „Niedzieli“.

— *Pan P. w J.* Dziękujemy za list. Skargi pańskiej nie wydrukowaliśmy naumyślnie, bo nie chcemy temu panu zanadto szkodzić od razu. Napisaliśmy do niego list zamknięty, zwracając jego uwagę, że za takie postępowanie czeka go surowa kara. Pana zaś prosimy, aby nam dał znać, jeżeliby się te nadużycia powtórzyły, wtedy je publicznie ogłosimy.

Administracya wydawnictw

„Macierzy Polskiej“

przyg towała jak w latach poprzednich odpowiednią ilość poleconych przez Wysoką Radę szkolną krajową książek oprawnych z napisem złotym „Nagroda pilności“ na premie.

Książeczki te są:

- Nr. 20. **Królowa korony polskiej.** Żywot N. P. Maryi, Matki Chrystusa Pana, opisał Wł. Beza 44 hal.
- „ 21. **Żywot św. Wojciecha,** przez Janowskiego 30 hal.
- „ 55 **Żywot sierotki Kasi,** przez Zajączkowską 42 hal.
- „ 31. **Życie św. Brunona.** przez Janowskiego 30 hal.
- „ 32. **O królu polskim Kazimierzu Wielkim** 30 h
- „ 39. **O sławnym pisarzu Kraszewskim** 34 hal
- „ 38. **Św. Jan Kanty,** przez Zorjana 26 hal.
- „ 40. **Pan Tadeusz,** w pięknej oprawie 48 h.
- „ 41. **O hetmanie Żółkiewskim** przez Papego 30 hal.
- „ 50. **O Stefanie Czarnckim** przez Czermaka 26 hal.
- „ 58. **Uczciwemu Bóg pomaga,** przez Rawitę 46 hal.
- „ 61. **Cudowna dziewica,** przez Baczyńskiego 26 hal.
- „ 65. **Spiewy historyczne** przez Niemcewicza z obrazkami Dębickiego 1 k. 30 hal.

Z biblioteki:

- „ 1. **Jan Kochanowski Czarnolasu,** przez K. Wojciechowskiego z portretem i trzema rycinami 54 hal.
- „ 5. **Okno proroka** czyli Hanusz Bystry i jego przygody, powieść z dawnych czasów, napisał Wł. Lubicz 1 kor. 50 hal.
- „ 7. **Wśród skwaru i lodu,** napisał Janko z Grzegorzewic z rycinami 1 kor. 70 h.

Przy zamówieniach znaczniejszych udziela się opust 25% od książeczek, od oprawy rabatu nie udziela się.

Prócz powyższych, są w pięknej oprawie dziełka: **O bitwie racławickiej,** 40 h. **Dzieje Polski,** Ancezyca 1 k. **Księga rzeczy polskich,** 1 k. 50 h. **Encyklopedia** w dwóch tomach 4 k. **Pisma poetyczne Adama Mickiewicza** (Balady Grażyna, Konrad Wallenrod, Wiersze wybrane 1817 do 1832), 48 hal. Prosimy o wcześniejsze zamówienia, gdy Administracya z końcem roku szkolnego nie może nadażyć i wysyłki wskutek tego spóźniają się.

Adres:

Biuro „Macierzy Polskiej“

Lwów gmach sejmowy.

Wiadomości gospodarcze.

— Wartość popiołu jako nawozu.

Właściciele ogrodów, którzy często rozporządzają znaczną ilością popiołu, powinni go zawsze używać jako nawóz. Wprawdzie nawozowa wartość popiołu nie zawsze jest jednakowa, lecz zawsze bez wartości nie jest. Najlepszym jest popiół drzewny niewyługowany. Wogóle jakość materiału, z którego otrzymany został popiół, decyduje o wartości nawozowej tegoż. Popiół otrzymany z drzew liściastych wyższą ma wartość nawozową niż popiół z drzew iglastych, a popiół z gałęzi, chrustu i rozmaitych odpadków lepszym jest jako nawóz od popiołu ze szczap drzewa i desek. Żaden dbały o swą rolę gospodarz nie zaniadbuje zużytkowania popiołu na nawóz.

(*Rolnik*).

Targ zbożowy.

Lwów: Kraków:

Pszenica	7.60—7.75	7.50—8.60
Żyto	6.50—6.30	6.50—7.05

Owies	5.75—6.00	6.00—6.40
Jęczmień pastewny .	5.50—5.75	5.60—6.00
» browarny	6.00—6.50	6.25—6.75
Rzepak	10.00—11.50	0.00—0.00
Groch pastewny . . .	6.00—6.50	0.00—0.00
» do gotowania . . .	7.50—15.00	0.00—0.00
Hreczka	8.50—9.50	0.00—0.00
Kukurudza	6.60—6.70	0.00—0.00

Kalendarzyk tygodniowy.

Czerwiec.

Uroczystości świętych:

10. Niedziela: **Święta Trójca.**
11. Poniedziałek: Barnaby.
12. Wtorek: Onufrego.
13. Środa: Antoniego.
14. Czwartek: **Boże Ciało.**
15. Piątek: Wita i Modesta.
16. Sobota: Franciszka.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała i poleca:

Najpiękniejszą książkę do Nabożeństwa p. t.:

KWIAT NABOŻEŃSTWA

czyli Modlitwy św. Gertrudy i Mechtyldy

objawione tym świętym Siostrom przez Pana Jezusa i Matkę Boską

Zebrał i opracował Ojciec Marcin Kochem, kapucyn.

Dzieło to jest rzeczywiście Kwiatem wszystkich modlitw, jakie wogóle wydane były co poświadcza przedmowa autora, który pisze: „Sądzę też, że miłą Bogu rzecz spełnić, jeżeli wszystkie te słodkie modlitwy, które Chrystus wyjął z głębi Bóstwa Swego i których nauczył ustnie obie siostry, zbiorę i ułożę z nich książeczkę do nabożeństwa. Nie przeczę, że ludzie święci napisali wiele modlitw nabożnych, wszelako mniemam, że powiesz ze mną: cenię wyżej modlitwę, ułożoną przez Boga samego, aniżeli tę, którą napisał Święty; bo gdzież chcesz znaleźć modlitwy więcej nabożne, słodsze i bardziej pocieszające od tych, które w Sercu Chrystusa samego osłodzone i w ustach jego świętych uświęcone zostały. Zkąd też skoro zobaczysz, że modlitwę tę Chrystus objawił, to pamiętaj, że nie ułożył jej człowiek, ale Bóg sam i dlatego wymawiaj jejsłowa z większym nabożeństwem“.

Książka ta jest średniego formatu 12 cm. długa, 8¹/₂ cm szeroka i 3 cm. gruba. Obejmuje 768 stro-
nic. Z aprobatą kościeciną.

Ceny na białym papierze:

Płótno brzeg czerwony	0.90 zł.
Płótno brzeg złoty	1.30 „
Skóra brzeg czerwony	1.90 „
Skóra brzeg złoty	2.25 „

Ceny na welinowym papierze:

Safian szorstki b. złoty	3.60 zł.
Safian gładki b. złoty	4.50 „
Safian szorstki watowany	5.50 „
taż oprawa z rzemykiem	6.00 „

Zameczek przybija się do każdej oprawy za cenę 30 ct. Na portoryum uprasza się dołączyć 20 ct. Należytość nadsyłać przekazem pocztowym do Księgarni Katolickiej, Poznań, Rynek 53.

8—10.

Nakładem »Macierzy Polskiej«.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Lityński.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.